

Chada, Historia zatoczyła koło

Znowu budzisz się w celi
Twoim bliskim jest przykro
Ty się złościś, bo w sumie mogłeś tego uniknąć
Duszkciem wypijasz kawę
Palisz szluga na szybko
Znasz to dobrze więc łatwiej ci do tego przywyknąć
Czas wyznacza rutyna
Ciężko o jakieś plany
Czytasz książki
Powtarzasz sobie kodeks skazanych
Żyjesz terażniejszością
Chłoniesz klimat tej puszkki
Zastanawiasz się w ciszy czy nie jesteś bezduszny
Tu zasady są proste, żyjesz w zgodzie z sumieniem
Robisz trening i całkowicie zmieniasz myślenie
Ciągła walka o status
Trzymasz się w swoich kręgach
Choć się modlisz
To szczęście i tak tutaj nie sięga
Znów wychodzisz na spacer
Mija kolejny dzień
O wolności to myślisz chyba nawet przez sen
Witam ci po tej stronie, koleżko bądźmy szczerzy
Będzie dobrze – codziennie każesz sobie w to wierzyć

Myślisz o dawnych błędach
Nie jest ci wszystko jedno
Ciałem jesteś w więzieniu
Sercem z ludźmi na zewnątrz
Znów dopada cię przeszłość W koło kolczaste druty
Tu gdzie szlugi od zawsze pełnią funkcje waluty
Myślisz o dawnych błędach
Nie jest ci wszystko jedno
Ciałem jesteś w więzieniu
Sercem z ludźmi na zewnątrz
Znów dopada cię przeszłość
Wdychasz gęste powietrze
Dziś zabieram cię w miejsce, gdzie sam udać się nie chcesz

Plany walą się w gruzy
Wiara daje ci siłę
Patrzysz w sufit i myślisz nad tym co zostawiłeś
Denerwują cię fakty
I ten problemu ogrom
W myślach pytasz dlaczego znów ci się nie powiodło
Czas powoli się sączy
Ile można grać w kości?
Masz być twardy, nie wolno ci okazać słabości
Znowu budzisz się w celi
Przytłaczają cię fakty
Każdy z nas ma nadzieję że to po raz ostatni
Czytasz listy i palisz
Wszystko wygląda mgliście
Takie chwile skłaniają cię do głębszych przemyśleń
Bierzesz kolejny oddech
Czujesz na szyi ucisk
Czytasz Biblię w nadziei że się w końcu nawrócisz
Sytuacja jest ciężka, myślisz co będzie wkrótce
Jak na razie cokolwiek ciężko uznać za sukces
Siedzisz w odosobnieniu
Zaczynasz wątpić w miłość
Nie znam takich, których to miejsce by nawróciło

Myślisz o dawnych błędach

Nie jest ci wszystko jedno
Ciałem jesteś w więzieniu
Sercem z ludźmi na zewnątrz
Znów dopada cię przeszłość
W koło kolczaste druty
Tu gdzie szlugi od zawsze pełnią funkcje waluty
Myślisz o dawnych błędach
Nie jest ci wszystko jedno
Ciałem jesteś w więzieniu
Sercem z ludźmi na zewnątrz
Znów dopada cię przeszłość
Wdychasz gęste powietrze
Dziś zabieram cię w miejsce, gdzie sam udać się nie chcesz

Teraz czujesz bezsilność
Dobrze znasz to uczucie
Gdybyś mógł tylko bracie
To byś zaraz stąd uciekł
Myślisz znów o wolności
W sumie robisz to stale
Przed odsiadką jej w ogóle jakoś nie doceniałeś
W miejscu stoi zegarek
Tutaj czas liczysz w latach
I tak siedzisz czekasz na wieści od adwokata
W kubku mętna herbata
Której nie musisz studzić
Liczysz dni, prokurator je od ciebie wyłudził
Nie masz już wątpliwości – twoim domem jest cela
Znowu palisz i toniesz w tych sadowych papierach
Myślisz o konsekwencjach
Brak pokory cię złości
Idziesz dzwonić
Odganasz od siebie wątpliwości
Potem wracasz pod cele
No i przeklinasz w duszy to jedzenie
Którego nawet pies by nie ruszył
Teraz zamykasz oczy, znów się robisz spokojny
Uwięzione masz ciało, ale umysł masz wolny

Myślisz o dawnych błędach
Nie jest ci wszystko jedno
Ciałem jesteś w więzieniu
Sercem z ludźmi na zewnątrz
Znów dopada cię przeszłość
W koło kolczaste druty
Tu gdzie szlugi od zawsze pełnią funkcje waluty
Myślisz o dawnych błędach
Nie jest ci wszystko jedno
Ciałem jesteś w więzieniu
Sercem z ludźmi na zewnątrz
Znów dopada cię przeszłość
Wdychasz gęste powietrze
Dziś zabieram cię w miejsce, gdzie sam udać się nie chcesz